

Dziesięciokrotnie zawyżony limit

Jednym z ważniejszych czynników decydujących o rozmiarach dokonywanych przez banki komercyjne operacji finansowych jest obowiązujący w gospodarce narodowej limit obrotów gotówkowych, a więc transakcji realizowanych z pominięciem systemu bankowego.

ADAM ZYCH

Im niższy jest ten limit, tym odpowiednio więcej pieniędzy przepływa, a przynajmniej powinno przepływać, za pośrednictwem banków – w formie rozliczeń bezgotówkowych. Chodzi tu oczywiście o operacje dokonywane przez firmy. Te z udziałem osób prywatnych nie są, ze zrozumiałych względów, objęte żadną formą limitowania.

Podstawą prawną określającą wyżej wymieniony limit rozliczeń gotówkowych jest ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej. Zgodnie z art. 22 tej ustawy, jednorazowa wartość transakcji gotówkowej realizowanej pomiędzy przedsiębiorcami nie może przekroczyć równowartości 15 tys. euro. Operacja przewyższająca tę kwotę musi być obligatoryjnie rozliczona bezgotówkowo, tj. za pośrednictwem konta bankowego. Przepis ten nie jest w naszej gospodarce jakimś absolutnym novum, jako że już wcześniej, od początku lat 90., kwestia limitowania rozliczeń gotówkowych była przedmiotem odpowiednich regulacji prawnych. Nasuwa się więc pytanie, czy wprowadzone na podstawie powyższej ustawy rozwiązania systemowe są lepsze, czy też gorsze w porównaniu z obowiązującymi wcześniej odnośnymi przepisami? Wydanie jednoznacznej opinii w tym zakresie nie wydaje się sprawą trudną. Moim zdaniem, wprowadzone w ubiegłym roku zasady rozliczeń pieniężnych pomiędzy podmiotami gospodarczymi są – ogólnie rzecz biorąc – znacznie gorsze w porównaniu z analogicznymi rozwiązaniami obowiązującymi poprzednio. W większości kwe-

stii szczegółowych stanowią wyraźny krok wstecz.

Jeden lepszy niż dwa

Istotną słabością obowiązujących rozwiązań, w zakresie ustalania limitu obrotów gotówkowych przed uchwaleniem powyższej ustawy, było to, że stosowano wówczas dwa różne limity, co z oczywistych względów stanowiło



istotne utrudnienie we właściwym rozliczaniu poszczególnych transakcji. W zależności od okoliczności, obowiązywał więc limit wynoszący równowartość 1 tys. lub 3 tys. euro. Kryterium decydującym o zastosowaniu jednego z nich była kwota obrotów pomiędzy przedsiębiorstwami w miesiącu poprzedzającym moment realizacji określonej transakcji. Jeśli była wyższa niż 10 tys. euro, wówczas obowiązywał limit w wysokości 1 tys. euro. Gdy natomiast obroty były niższe od równowartości 10 tys. euro, to określone podmioty gospodarcze mogły rozliczać w gotówce transakcje handlowe o równowartości do 3 tys. euro. Zasady te – jak widać – były mało zrozumiałe, czy wręcz sztuczne, co z oczywistych względów utrudniało ich właściwe stosowanie w praktyce.

Z tego punktu widzenia, wprowadzone na podstawie powyższej ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. rozwiązania stanowią więc wyraźne usprawnienie. Pojawił się bowiem tylko jeden limit rozliczeń gotówkowych (15 tys. euro) – bez względu na poziom obrotów ogółem pomiędzy podmiotami gospodarczymi za poprzedni miesiąc, czy jakiegokolwiek inne wskaźniki. Problem polega jednak na tym, że w świetle innych kryteriów rozwiązania te wykazują wiele istotnych słabości. Obowiązujący aktualnie limit rozliczeń gotówkowych jest więc równie zły, jak poprzednio obowiązujące limity, albo nawet gorszy.

Z dużą przesadą

Podstawową słabością obowiązującego limitu rozliczeń gotówkowych jest jego zbyt wysoki poziom. Gdy porównamy go do poprzednio obowiązujących rozwiązań, to mamy tu do czynienia ze wzrostem:

- piętnastokrotnym (dla limitu 1 tys. euro), albo też
- pięciokrotnym (dla limitu 3 tys. euro).

W ubiegłym roku, na mocy powyższej ustawy, nastąpił – średnio biorąc – mniej więcej dziesięciokrotny wzrost limitu rozliczeń gotówkowych, co należy ocenić zdecydowanie negatywnie, i to z wielu zasadniczych względów.

Przede wszystkim zmiana ta jest bardzo niekorzystna dla banków, ponieważ pociąga za sobą znaczący wzrost liczby rozliczeń gotówkowych, przy jednoczesnym spadku liczby rozliczeń bezgotówkowych realizowanych za pośrednictwem sektora bankowego. W jego interesie (co można odczytywać np. jako apel do Związku Banków Polskich) leży więc podjęcie odpowiednich działań, zmierzających do zmniejszenia obo-

wiązującego aktualnie limitu płatności realizowanych w formie gotówkowej. Ustalenie w roku ubiegłym nowego limitu rozliczeń gotówkowych można uznać, przynajmniej do pewnego stopnia, za rozwiązanie systemowe, stojące – w wielu aspektach – w sprzeczności z ogólnymi ogólnoswiatowymi kierunkami przemian gospodarczych, czy wręcz cywilizacyjnych. Istotnym wyróżnikiem tych przemian jest bowiem coraz większy udział rozliczeń bezgotówkowych w ogóle transakcji finansowych realizowanych w gospodarce narodowej – przy jednoczesnym spadku rozliczeń gotówkowych. Dotyczy to nie tylko jednostek gospodarczych, ale i osób prywatnych. Tymczasem nasz ustawodawca, zwiększając kilkakrotnie obowiązujący limit rozliczeń gotówkowych, poszedł w odwrotnym kierunku – na przekór ogólnoswiatowym trendom w tym zakresie.

Dla bezpieczeństwa

Konieczność minimalizacji obowiązującego limitu rozliczeń gotówkowych nie jest oczywiście celem samym w sobie. Nie są nim również interesy banków komercyjnych, dążących – co zrozumiałe – do wzrostu obrotów bezgotówkowych. Najważniejszym czynnikiem przemawiającym za zmniejszeniem tego limitu jest natomiast bezpieczeństwo środków będących w posiadaniu podmiotów gospodarczych, czy też – szerzej – bezpieczeństwo obrotu pieniężnego jako takiego. Im większą gotówką operują przedsiębiorstwa w rozliczeniach finansowych z innymi podmiotami gospodarczymi, tym bardziej wzrasta ryzyko jej zagubie-

Zupełnie niezrozumiałe są przepisy, na mocy których wprowadzony został analizowany tu limit rozliczeń gotówkowych.

nia, kradzieży itd. A z takim właśnie problemem mamy do czynienia obecnie, w wyniku analizowanego tu zwiększenia limitu rozliczeń gotówkowych.

Szczególnie negatywnie zmiany te oceniają pracownicy firm, którzy – nazywając rzecz po imieniu – są często wręcz zmuszani przez swoich szefów do transportu kilkunastu, czy kilkudziesięciu tysięcy złotych w celu uregulowania w gotówce określonych zobowiązań wobec kontrahentów. Chodzi tu zwłaszcza o pracowników służb zaopatrzenia, kierowców oraz przedstawicieli innych komórek organizacyjnych przedsiębiorstw. Nierzadko ta gotówka przewożona jest

na przysłowiowy drugi koniec Polski, co z oczywistych względów zwiększa ryzyko jej zagubienia czy kradzieży, jako że w trakcie tak długiej podróży należy korzystać z noclegów, restauracji, stacji benzynowych itd. Ten istotny aspekt zagadnienia został niestety najwyraźniej pominięty przez twórców analizowanych tu uregulowań prawnych.

Nie bez znaczenia są tu również bardzo częste w naszej gospodarce przypadki świadomego unikania przez przedsiębiorstwa regulowania zobowiązań wobec kontrahentów właśnie poprzez preferowanie rozliczeń gotówkowych. Zdarza się mianowicie, że firma ma zajęte przez komornika choćby wszystkie posiadane konta bankowe, a mimo to przez dłuższy okres czasu nieźle sobie radzi. A dzieje się tak m.in. dlatego, że sprzedaje ona wytwarzane wyroby za gotówkę, co umożliwia jej regulowanie zobowiązań wobec kontrahentów – również w gotówce. Z oczywistych względów szefowie i główni księgowi takich firm przyjęli z dużym zadowoleniem analizowane tu zmiany prawne w zakresie limitu rozliczeń gotówkowych, jako że teraz mogą – w majestacie prawa – operować znacznie większą gotówką niż dotąd.

Limit

Działając daleko od ośrodków decyzyjnych naszej gospodarki, nie wiem oczywiście, czym kierowali się twórcy analizowanych tu uregulowań prawnych w zakresie limitu rozliczeń gotówkowych. Chciałbym tu jednak zwrócić uwagę na dość charakterystyczną zbieżność wyżej wymienionej kwoty tego limitu z niektórymi zapisami zawartymi w ustawie

z dnia 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu wprowadzania do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł oraz prze-

ciwdziałaniu finansowaniu terroryzmu. Otóż art. 8 ust. 1 tej ustawy nakłada na określone instytucje (chodzi tu głównie o banki) obowiązek rejestrowania wszelkich transakcji finansowych, które opiewają na kwotę przekraczającą równowartość 15 tys. euro. Formalnie biorąc, ustawa ta nie ma nic wspólnego z analizowaną tu ustawą o swobodzie działalności gospodarczej, jednak zbieżność kwot podlegających określonym w tych aktach prawnych procedurom (15 tys. euro), nie jest chyba zupełnie przypadkowa. U podstaw tej zbieżności – jak się zdaje – leży założenie, że skoro obowiązkowi rejestracji podlegają transakcje powyżej

15 tys. euro, to płatności nieprzekraczające tej kwoty mogą być rozliczane w formie gotówkowej.

Takie podejście do tej kwestii jest poważnym błędem. Czym innym jest bowiem przeciwdziałanie praniu brudnych pieniędzy, czym innym zaś – limitowanie rozliczeń gotówkowych. Te dwie regulacje prawne (rejestracja obrotów pieniężnych o określonej wartości oraz rozliczenia gotówkowe) pełnią w gospodarce narodowej zupełnie inne funkcje, przy czym, co istotne, limit rozliczeń gotówkowych powinien niejako z założenia być znacznie niższy w porównaniu z kwotą transakcji podlegającej obowiązkowi rejestracji.

Zapomniano o sankcjach?

Oczywistym warunkiem prawidłowego funkcjonowania jakichkolwiek regulacji prawnych jest wprowadzenie określonych sankcji nakładanych w przypadku ich naruszenia. Z tego punktu widzenia, powyższa ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. – w części dotyczącej analizowanej tu kwestii limitowania – również nasuwa poważne wątpliwości i zastrzeżenia. Ale zacznijmy od początku.

Uchwalona jeszcze w 1988 r. ustawa o działalności gospodarczej, na mocy której wprowadzone zostały po raz pierwszy w naszej gospodarce limity rozliczeń gotówkowych (1 tys. euro i 3 tys. euro), była z rozpatrywanego tu punktu widzenia aktem prawnym o tyle prawidłowo skonstruowanym, że przewidywała określone sankcje nakładane w przypadku naruszenia obowiązujących wówczas limitów. Art. 25f tej

ustawy (przepis ten wprowadzony został nieco później, na początku lat 90.) stanowił mianowicie, że w razie naruszenia tych limitów sąd może nałożyć na osobę odpowiedzialną grzywnę w kwocie od 10 do 100 tys. zł (!). Sankcje te były bardzo surowe, wręcz drakońskie (dolna granica grzywny – 10 tys. zł), biorąc zwłaszcza pod uwagę fakt, że obowiązujące w warunkach tej ustawy limity obrotów gotówkowych były stosunkowo niskie (1 tys. i 3 tys. euro), a ponadto tzw. społeczna szkodliwość czynu nie wydaje się w tym wypadku duża. Krótko mówiąc, ustawodawca postąpił prawidłowo, wprowadzając sankcje za naruszenie kwoty obowiązującego limitu, ale co do wysokości grożącej za to uchybienie grzywny – chyba „nieco” przesadził.

Dlatego też pozytywnie trzeba ocenić dość istotne zmiany w tym zakresie wprowadzone na mocy ustawy z dnia

14 listopada 2004 r. Prawo działalności gospodarczej. Uchyliła ona powyższą ustawę z 1988 r., zachowując jednak ogólne zasady ustalania limitów rozliczeń gotówkowych (1 tys. i 3 tys. euro). Istotne zmiany zostały natomiast wprowadzone w zakresie sankcji nakładanych w razie naruszenia obowiązujących limitów. Otóż art. 65 ustawy stanowi (a raczej stanowił), że na osobę odpowiedzialną za przekroczenie obowiązującego limitu rozliczeń gotówkowych może być nałożona grzywna pieniężna, przy czym – co szczególnie istotne – ustawodawca nie określił tutaj ani dolnej, ani górnej granicy tej grzywny. W praktyce, oznacza to znaczne złagodzenie sankcji nakładanych w razie złamania przepisów dotyczących rozliczeń pieniężnych, co należy ocenić zdecydowanie pozytywnie.

Z tego punktu widzenia, zupełnie niezrozumiałe są natomiast przepisy ustawy z dnia 2 lipca 2004 r., na mocy których wprowadzony został analizowany tu limit rozliczeń gotówkowych. Ustawa ta nie zawiera bowiem, w przeciwieństwie do ustaw ją poprzedzających, przepisów karnych, określających sankcje stosowane w razie naruszenia obowiązującego limitu. Tymczasem za nieprzestrzeganie przepisów dotyczących rozliczeń pieniężnych nie grożą obecnie jakiegokolwiek sankcje finansowe. Jeśli więc tak faktycznie jest, to mamy tu do czynienia z sytuacją

Podstawową słabością obowiązującego limitu rozliczeń gotówkowych jest jego zbyt wysoki poziom.

wręcz paradoksalną. Oto bowiem, z jednej strony, w ubiegłym roku zwiększono kilkakrotnie dopuszczalny limit rozliczeń gotówkowych, z drugiej zaś – za jego przekroczenie nie grożą najmniejsze nawet sankcje. Najwyraźniej więc – mówiąc kolokwialnie – coś tu nie gra.

Złotówka zamiast euro

Jednym z oczywistych warunków prawidłowego funkcjonowania w praktyce gospodarczej obowiązującego limitu rozliczeń gotówkowych jest zastosowanie możliwie prostej konstrukcji tego wskaźnika. W ubiegłym roku nastąpił w tym zakresie dość istotny postęp, wyrażający się wprowadzeniem jednego limitu rozliczeń gotówkowych, zamiast wcześniej obowiązujących dwóch. Uproszczenie to wydaje się jednak niewystarczające. Istotnym czynnikiem utrudniającym

praktyczne stosowanie analizowanego tu limitu jest bowiem fakt, że jest on wyrażony w euro. I źle. Kurs euro ulega ciągłym wahaniom, i w związku z tym limit rozliczeń gotówkowych jest równie niestabilny – w jednym miesiącu może wzrosnąć, a w następnym zaś – spaść, i to nawet znacznie. W związku z tym mogą się pojawić wątpliwości, czy realizowana w danym momencie transakcja gotówkowa narusza już obowiązujący limit, czy też nie. Chodzi tu oczywiście o te, będące na granicy obowiązującego limitu. Dlatego też bardziej racjonalne wydaje się określenie limitu rozliczeń gotówkowych w złotych, nie zaś w euro. Kwota tego limitu mogłaby być jednorazowo określona w ustawie, potem zaś minister finansów mógłby dokonywać – np. raz w roku – jego aktualizacji, wynikającej ze wskaźnika inflacji.

Trzeba to zmienić!

Obowiązujące aktualnie przepisy prawne dotyczące limitowania rozliczeń gotówkowych wykazują dość istotne słabości, a nawet ewidentne błędy. Pozytywnie należy ocenić tylko jeden aspekt zagadnienia, a mianowicie fakt, że w tej chwili obowiązuje jeden taki limit, nie zaś – jak poprzednio – dwa, co oczywiście ma duże znaczenie praktyczne. Pozostałe elementy składowe obowiązującego aktualnie limitu rozliczeń gotówkowych wymagają jednak dość radykalnych zmian:

- nie do przyjęcia jest obecnie obowiązująca kwota tego limitu, wynosząca równowartość 15 tys. euro. Kwestia ta ma oczywiście umowny charakter, jednak, moim zdaniem, kwota ta nie powinna przewyższać równowartości 3 tys. euro (poprzednio obowiązujący „wyższy” limit rozliczeń), chociaż osobiście optowałbym raczej za większym obniżeniem tej kwoty, np. do poziomu 1,5 tys. euro;
- kwota limitu rozliczeń gotówkowych powinna być określana w złotych, nie zaś w euro;
- za naruszenie obowiązującego limitu powinny grozić określone sankcje finansowe w formie grzywny. Nie muszą one być tak drakońskie, jak to miało miejsce w latach poprzednich, gdyż stosunkowo niewielkie kary pieniężne byłyby zupełnie wystarczającym instrumentem zmuszającym podmioty gospodarcze do przestrzegania obowiązującego limitu;
- oczywistym warunkiem prawidłowego funkcjonowania systemu rozliczeń pieniężnych pomiędzy podmiotami gospodarczymi jest odpowiednio zorganizowany mechanizm kontroli w tym zakresie. ■